

EXPRESS

Nr. 49 (1319)
ROK V.

ILUSTROWANY

SOBOTA

Tę walkę uwieńczy zwycięstwo!

Potężny rozmach akcji ludu francuskiego w obronie pokoju

W Nicei odbyła się potężna manifestacja, 9 tys. robotników, którzy przerwali pracę i udali się pod gmach konsulatu amerykańskiego, wnosząc okrzyki: „Zadamy pokój!”. Policja brutalnie napadła na manifestantów, używając bomb z gazem łzawiącym. Trzej manifestanci zostali ranni.

Strajk robotników portowych w Nicei, którzy odmawiają załadunku i rozładunku sprzętu wojennego, trwa.



SOLANGE GAILLOUX
profesor Sorbony

wybitna działaczka postępową przemawia w czasie manifestacji na rzecz pokoju.

Z Paryża donoszą, że Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła komunikat, w którym wita wzmocnienie akcji klasy robotniczej w walce przeciwko fabrykacji broni i przewozowi sprzętu wojennego. Akcja ta — stwierdza komunikat — stanowi dowód, że francuska klasa robotnicza zdoła udaremnić zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

CGT wzywa pracujących do okazania czynnej pomocy młodzieży przygotowującej się do obchodu 21 lutego — dnia walki przeciw uciśkowi kolonialnemu, wojnie w Vietnamie, oraz dla kobiet, które przygotowują się do obchodu 8 Marca — międzynarodowego dnia walki o pokój.

Sekretarz generalny krajowego komitetu zwolenników pokoju, Fernand Vigne, udzielił

Order „Sztandaru Pracy”

dla Państw, Teatru Nowego w Łodzi

Dnia 17 bm. w sali Gotyckiej Muzeum Narodowego w Warszawie udekorowany został w imieniu Prezydenta R.P. orderem „Sztandaru Pracy” cały zespół Państw. Teatru Nowego w Łodzi, który zapoczątkował swą działalność wystawieniem sztuki czeskosłowackiego robotnika V. Kani „Brygada szlifierza Karhana”.

Wyborcy radzieccy

zamanifestują swą wierność dla WKP(b)

Agencja TASS ogłosiła odezwę Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) do wyborców, w związku z wyborami do Rady Najwyższej ZSRR, które odbędą się 12 marca 1950 r.

Podajemy poniżej kilka fragmentów odezwy.

Partia spodziewa się, że wszyscy wyborcy ponownie, jak jeden mąż, jednomyślnie wybiorą do Rady Najwyższej ZSRR kandydatów, wysuwanych przez Partię Komunistyczną wspólnie z bezpartyjnymi, że po nownie wykażą wielkie zaufanie do Partii Lenina-Stalina.

Partia Komunistyczna spodziewa się i liczy na to zaufanie, na poparcie wyborców, gdyż obywateli radzieckich, na podstawie wieloletniego doświadczenia, przekonali się o słuszności polityki Partii, zgodnej z żywymi interesami narodu. Cała działalność Partii sprowadza się do ofiarnej służby narodowi. Nie ma ona interesów wyższych nad interesy narodu.

Naród radziecki z uzasadnioną dumą spogląda na wyniki dotychczasowej walki i pracy. Ludzie radzieccy są pełni niewzruszonej wiary w sukcesy dalszego rozwoju naszego kraju na drodze do komunizmu. Obecnie nie ma bardziej trwałego państwa

przedstawicieli dziennika „Humanite” wywiadu, w którym omówił przygotowania do krajowego zjazdu zwolenników pokoju w dniach 10 — 12 marca w Paryżu.

W całej Francji odbywają się zjazdy lokalne — oświadczył Vigne, 56 samorząd-

wych Rad Zwolenników Pokoju odbyło już zjazdy i wybrało delegatów na zjazd krajowy.

Hasłem pracy przygotowawczej jest: każda ulica, każdy dom, każdy zakład pracy ma wysłać swoich przedstawicieli.

Vigne zwrócił uwagę że zjazd krajowy przyczyni się do wzmocnienia walki o wycofanie francuskiego korpusu ekspedycyjnego z Vietnamu i walki przeciw produkcji broni oraz wysłce do Francji amerykańskiego sprzętu wojennego w ramach agresywnego paktu atlantyckiego.

Dobry ksiądz i Polak

— tak mówią parafianie o ks. Konarskim, którego usunął „z pewnych przyczyn” biskup Bernacki

„Głos Wielkopolski” z dnia 17 lutego br. zamieszcza wypowiedzi parafian szemberowskich w sprawie decyzji ks. biskupa Bernackiego pozbawiającej ks. Konarskiego godności dziekana dekanatu wiktowskiego.

Oto, co mówią parafianie:
WIKTORIA GÓRNA, lat 60, zamieszkała od 40 lat w Szemberowie, stwierdza: „przez cały czas, odkąd mieszkamy w Szemberowie, obowiązki proboszcza naszej parafii pełnił ks. dziekan Konarski. Ksiądz dziekan nie wy-

rażał nigdy bogactw i z wielką życzliwością odnosił się do biednych, pomagając im niejednokrotnie w potrzebie. Zdziwiła nas i oburzyła wiadomość o zdjęciu naszego proboszcza z dekanatu. Nas, wiernych katolików i je go parafian, szczególnie boli to krzywdzące postępowanie ks. biskupa Bernackiego”.

63-letni STANISŁAW BACZAK, zamieszkały od najmłodszych lat w Szemberowie, oświadczył: „ksiądz Konarski bardzo się starał o parafię i biednych. Ci, co potrzebowali pomocy, zawsze ją u księdza Konarskiego

znajdowali”.

Stróż gromadzki, 66-letni WŁADYSŁAW ŁAKOMIAK stwierdził: „Byłem w delegacji u ks. biskupa Bernackiego, bo jak wiecie, cała nasza parafia zaprotestowała energicznie przeciwko zdjęciu księdza Konarskiego z dekanatu. Ks. biskup na nas z góry. Uspokoił się dopiero po dłuższej chwili. Utrzymywał jednak nadal, że nasz proboszcz nie może już być dziekanem. I na tym rozszliśmy się. Za dnego uzasadnienia swej decyzji ks. biskup Bernacki nam nie dał”.

Najstarszą w gromadzie Szemberowa jest MARIA LEJSKA. W kwietniu ukończy 99 lat. Mieszka w małym pokoiku. Obecnie jest na dożywocie. Stałej pomocy udziela jej żmi na. Niejednokrotnie też doznała opieki ze strony księdza Konarskiego w ramach akcji zrzeczenia „Caritas”. „To jest dobry ksiądz i Polak. Swoją czułkiem” — mówi.

23-letnia ZOFIA PACANOWSKA — żona robotnika rolnego oświadcza: „Kiedy dowiedzieliśmy się o zdjęciu księdza Konarskiego z dekanatu, wszyscy gromadą zaprotestowaliśmy. Wiemy, że sprawa ta ma związek z tym, że ks. Konarski wystąpił przeciwko dawniej szym władzom „Caritas” i że był za tym, by księża i biskupi doszli z Państwem do porozumienia”.

Na zlecenie wywiadu USA

uprawiali sabotaż i szpiegostwo

Niebezpieczna szajka przed sądem węgierskim

W piątek rano rozpoczęła się przed budapeszteńskim trybunałem karnym rozprawa przeciw byłemu dyrektorowi generalnemu wytwórni sprzętu telegraficznego „International Standard Electric Corporation”, Węgrom Irre Geigerowi i jego współnikom, oskarżonym o uprawianie szpiegostwa i działalność, godzącą w realizację węgierskiego planu gospodarczego.

Współoskarżonymi są: obywatel amerykański Robert Vogeler, kierownik budapeszteńskiego oddziału tego przedsiębiorstwa, obywatel brytyjski Edgar Sanders, który był wice dyrektorem firmy oraz Węgry: b. wyższy urzędnik przedsiębiorstwa Kelemen Domokos, wyższy urzędnik ministerstwa ciężkiego przemysłu Zoltan Rado, proboszcz dr Istvan Just i Edvina Doery.

Akt oskarżenia podkreśla, że oskarżeni na-

zlecenie wywiadu USA stworzyli organizację szpiegowską, skierowaną przeciwko węgierskiej demokracji ludowej; dopuścili się szeregu aktów sabotażu przeciw węgierskiej gospodarce planowej. Spowodowane tymi działaniami szkody sięgają wielu milionów forintów.

Droga pokoju i jedności

Uchwalenie programu Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec

Na posiedzeniu Rady Frontu Narodowego Demokratycznych Niemiec przemawiał m.in. spraw zagranicznych Niemieckiej Republiki

Demokratycznej Georg Dertinger. Oświadczył on, że program Frontu Narodowego jest ka. leniem węgelnym niemieckiej polityki zaradczej.

Wicepremier Walter Ulbricht stwierdził, że program Frontu Narodowego stanowi: ogólną podstawę zjednoczenia wszystkich patriotycznych sił Niemiec. Front Narodowy — podkreślił mówca — jest jedyną siłą, która może walczyć o zawarcie traktatu pokojowego i utworzenie jednolitych Niemiec demokratycznych. Walkę o niezawisłość Niemiec prowadzić mogą jedynie patrioci, a nie zdrajcy i niemieccy fagasi imperializmu.

Nie można oprzeć jedności Niemiec na podstawie kryzysów gospodarczych i bezrobocia, na podstawie dyktatury monopolistów amerykańskich, na podstawie wyższości ekonomicznego. Właściwą podstawą stworzenia demokratycznych przesłanek odbudowy jednolitych Niemiec jest natomiast program Frontu Narodowego.

Uczestnicy zebrania przyjęli jednomyślnie program zaproponowany przez Front Narodowy Niemiec Demokratycznych.

Transporty zboża

nadchodzą bez przerwy z ZSRR

Według ostatnich meldunków ze stacji granicznych, łączna ilość zboża radzieckiego dostarczonego do Polski sięga obecnie 35 tysięcy ton. W dalszym ciągu przeważająca część transportów jest pszenicą konsumcyjną odznaczająca się wysoką jakością.

Awizowane są bez przerwy dalsze transporty zboża ze Związku Radzieckiego.

Uczą się i bawią

W moskiewskim Domu Pionierów

Dzieci radzieckie mają możliwość zdobycia zawodów odpowiadających ich zainteresowaniom

Roziegł się dzwonek, obwieszczaający koniec ostatniej lekcji.

Grupami wychodzą uczniowie z klasy. Bez pośpiechu udają się oni do szatni i już ubierając się, kontynuują ożywioną rozmowę.

— A więc punktualnie o 9 bądź w laboratorium, Kola.

— Napewno będę.

Kim są ci 14-letni chłopcy? I co zamierzają oni robić w laboratorium?

Gdy się przyjdzie wieczorem do moskiewskiego miejskiego Domu Pionierów, to otrzyma się tam odpowiedź na te pytania. Można tu spotkać tych obu uczniów w laboratorium modeli samolotów, zobaczyć dziesiątki innych uczniów, próbujących swe modele. Każde z tych dzieci marzy o tym, by zostać konstruktorem samolotów.

Marzenia te są w kraju radzieckim zupełnie możliwe do zrealizowania. Już obecnie wielu z tych, którzy pracują właśnie w laboratorium, wykazało swe utalentowanie.

W roku ubiegłym drużyna Domu Pionierów zdobyła na zawodach modelarzy lotniczych dwa rekordy międzynarodowe i 7 ogólnokrajowych.

Stali bywalcy Domu Pionierów, uczeń 9 klasy Kola Wasiljew zdobył tytuł międzynarodowego rekordzisty z zakresu modeli o motorze gumowym. W roku bieżącym Kola zademonstrował na zawodach model hydrosamolotu, który również osiągnął wspaniałe rezultaty.

Wejźmy do następnego pokoju. Pokój ten oddano do dyspozycji radioamatorów. Uczniowie studiują tu nowości radiotechniki, z zamiłowaniem oddają się pracy z zakresu kierowania na odległość przy pomocy radia.

I tu można zefektować się z prawdziwą twórczością. Młodociani konstruktorzy wykonują oryginalne odbiorniki. Własnymi siłami zradiofonizowali oni całkowicie wieś Switino i Nikolskoje w obwodzie moskiewskim, stali się inicjatorami masowego ruchu pionierów i uczniów w dziedzinie zradiofonizowania szkół.

Obok laboratorium radiowego rozlokowali się młodociani przyrodnicy. Sala ich zastawiona jest kwiatami w doniczkach, roślinami dekoracyjnymi, sadowymi, kolekcjami owadów, zielnikami.

Lecz najważniejszy odcinek pracy młodych przyrodników mieści się na dziedzińcu. Tu mają oni swoją działkę, na której pracują od wczesnej wiosny do późnej jesieni.

W roku ubiegłym wyhodowano na tej działce jęczmień, pszenicę, żyto, pomidory, rośliny karczunkodajne, arbuzy i dynie. Młodociani przyrodnicy stosują na

swej działce sześciopolewe plodozmiany według metody Wiliamsa.

Szeroki jest kraj radziecki, niemieżone są jego obszary. Jak ciekawie jest podróżować po najrozmaitszych zakątkach Ojczyzny, zaznajamiać się z życiem zamieszkujących ją narodów. Dzieci chcą wspinać się na góry, wędrować po tajdze, zobaczyć tundrę, zwiedzić nowe budowle pięćdziesiąt lat stalinowskich.

I wszystkie te ciekawe podróże młodociani geografowie odbywają w swym gabinecie geograficznym. Szczegółowo studiują oni florę i faunę, ekonomikę tych miejscowości, przez które „przejeżdżają”.

A w lecie młodzi podróżnicy udają się na prawdziwe wycieczki i wędrowki. Zwiedzili oni Republikę Tadżycką, Ural, odbyli wyprawy po obwodzie moskiewskim.

Wiele najrozmaitszych kółek i laboratoriów czynnych jest przy Domu Pionierów zreszając one przeszło 2 tys. dzieci. Ponad to zorganizowane tu zostały masowe kluby i towarzystwa, w których bierze udział przeszło 12 tys. osób.

Wpływ Domu Pionierów przenika również do szkoły dzięki poważnej współpracy gabinetu pionierskiego ze szkołami.

W Domu Pionierów otwarta została wystawa prac dzieci, należących do klubu „młodocianych majstrów”.

Każdy eksponat wystawy jest dowo-

dem utalentowania dziatwy radzieckiej, której w państwie radzieckim utworzono jak najlepsze warunki dla nauki, dla rozwoju twórczego.

Wystawa świadczy o tym, że dzieci gorąco miłują swoją Ojczyznę, miłują tych, dzięki którym troskomo stworzone zostało ich świetlane życie — wielkich wodzów narodu radzieckiego Lenina i Stalina.

W Domu Pionierów urządzona została sala Lenina — Stalina. Stoiska z fotografiami opowiadają o drodze życiowej i działalności wodzów Rewolucji Październikowej. Na stołach znajdują się albumy z wierszami i rysunkami dzieci poświęconymi Leninowi i Stalinowi.

Uczniowie szkoły nr. 518 wykonali makietę domku w Gori, w którym urodził się i spędził swe lata dziecięce Józef Wissarionowicz Stalin.

W innej szkole dzieci wykonały makietę „Stalin na zesłaniu turuchańskim”. Na makiecie przedstawiona jest głucha wioska. Dokoła jest surowo i pustynnie. I tylko w jednym domku widać światelko. W domku tym mieszkał Stalin.

Sala poświęcona wodzom rewolucji uzupełniana jest coraz to nowymi eksponatami. W każdy z nich uczniowie wkładają cały swój talent, wszystkie umiejętności, sztukę, ażeby wyrazić swą bezgraniczną wdzięczność dla tych ludzi, którym zawdzięczają swe szczęście.

Jak budować zimą?

Fachowe poradnie w całym kraju

koordynować będą doniosłą akcję, opartą na doświadczeniach ZSRR

We wszystkich większych ośrodkach, gdzie prowadzone jest budownictwo zimo we według nowych wzorowanych na doświadczeniach radzieckich form, Ministerstwo Budownictwa uruchomiło stałe techniczne poradnie.

Zadaniem poradni będzie m. in. udzielanie fachowych wskazówek, dotyczących stosowania racjonalnych metod budownictwa zimowego oraz zbieranie doświadczeń uzyskanych na tym polu przez poszczególne przedsiębiorstwa wykonawcze. Poradnie na żądanie zainteresowanych przeprowadzać będą ekspertyzy, związane z zakresem robót zimowych na poszczególnych budowach i opracowywać orzeczenia techniczne. Porady udzielane będą

bezpłatnie, natomiast koszt ekspertyz pokrywać będą instytucje, zasięgające porad.

Techniczne poradnie budownictwa zimowego utworzone zostały: w Warszawie, Gdańsku, Łodzi, Krakowie, Wrocławiu, Gliwicach, Katowicach i Poznaniu.

Państwowa Centrala Handlowa, Biuro Specjalne - Transportowe w Łodzi, ul. Piotrkowska 256 ogłasza PRZETARG na sprzedaż samochodu osobowego marki Opel Super.

Oferty w zalakowanych kopertach składać należy w Biurze firmy do dnia 28.II.50 roku godz. 10, gdzie o godz. 10 nastąpi otwarcie ofert. PCH — BST zastrzega sobie prawo nieważnienia przetargu względnie wyboru oferty wg uznania. 9164-G

Codzienna nowelka „Expressu“

K. Niepomiaszczyj

Bohaterka nowych Chin

Krawcowa Li Fyn-Lan uważa, że nie do końca żadnego bohaterskiego czynu.

— W blasku porannej zorzy kropki rosy na liściach są również podobne do siebie, jak mój los do losu wielu innych Chińczyków.

To są słowa Li Fyn-Lan.

Ale rzecz ma się nieco inaczej. W gazetach chińskich niejednokrotnie zamieszczane były portrety Li i miliony ludzi znają tę twarz, ciemne, śmiejące się oczy, czarne, gładko uczesane włosy. Li Fyn-Lan jest jedną z pierwszych kobiet chińskich, odznaczonych orderem Bohatera Pracy.

Opowiada powoli, dobierając odpowiednich słów dla wyrażenia swych myśli:

— Matka moja umarła z głodu, kiedy byłam jeszcze małą dziewczynką. Ojciec nie miał ani gruntu, ani fanzy, oddał mnie więc obszarnikowi do służby.

Li Fyn-Lan była pięćdziesiątą drugą nie wolnicą tego obszarnika. Dano jej najgorszą i najcięższą pracę, karmiono nad wyraz nędźnie, często bito i krzyczano: „Znów wyprostowałaś kark?”

— Byłam na granicy śmierci — wspomina Li.

Uratowała ją siostra, partyzantka Li Pin. Nocą przyszła do Li, zbudziła śpiącą na brudnym barłogu i za rękę wyprowadziła z tego okropnego domu. Biegły, wiele

godzin — całą resztę nocy i całe rano. W dzień siostry spotkały partyzantów. Tu, w oddziale, Li gotowała strawę, pielęgnowała rannych, prała bieliznę i uczyła się od starszej siostry krawiectwa.

W roku 1935 Li była już w Jańjani, skąd opromieniając nadzieję narodu, coraz wyżej wschodziło nad Chinami słońce wolności. W tym czasie do Jańjan przybyła z Tjański po swym wielkim marszu Armia Ludowo-Wyzwoleńcza. Trzy lata trwał ten słynny marsz. Żołnierze byli wyczerpani i źle ubrani. Brak im było broni i ładunków, lecz wiara w zwycięstwo była równie mocna, jak w czasie przybycia armii do Jańjan.

Li była śmiała i energiczna.

— Żołnierzom naszym brak odzieży — powiedziała do dziewcząt Jańjani.

— Zbudujemy fabrykę odzieżową!

Pierwszy „oddział” tej fabryki mieścił się w namiocie na ulicy miasta. Obok zaś umieścili się krawcy. Później wytwórnia otrzymała lokal.

W tej maleńkiej wytwórni odzieży, Li szyła dla żołnierzy „mundury i płaszcze. Szyła w dzień, wieczorem i w nocy, przy blasku lampy oliwnej.

— Prędej, prędej! — mówiła Li do swych koleżanek. — Te płaszcze idą na front!

Fabryka pracowała pełna para. Już wte-

dy wiele osób usłyszało o Li Fyn-Lan, małej krawcowej z Jańjan, ponieważ jej oczy i ręce nie znały zmęczenia.

Żołnierze pisali do niej listy: „Witaj Li! Noszę uszyty przez ciebie płaszcz. Jest mi w nim ciepło, gdy leżę w okopach, a lekko, kiedy idę do ataku. Bardzo ci dziękuję!”

W owym czasie w Jańjan organizowano drukarnię. Potrzebni byli ludzie i Li została introligatorką. Książki, wydrukowane tam, wzywały lud do walki i dawały mu nowe siły.

Li, podobnie, jak przed tym, dużo pracowała. Teraz jednak jeszcze dużo czytała. Coraz wyraźniej stawał przed nią sens wielkich wydarzeń, które zachodziły w Chinach. I oto pewnego razu do drukarni, gdzie pracowała Li, przyszedł towarzysz Mao Tse Tung. Zwiedził on wszystkie oddziały, przywitał się ze wszystkimi, po czym wstąpił do introligatorni.

— Witaj, Li! — powiedział Mao Tse Tung i wyciągnął do niej dłoń.

Li nie wiedziała co ma robić: ręce miała uwalane klajstrem — lecz Mao Tse Tung uścisnął jej dłoń i rzekł:

— To, co robicie, jest bardzo ważne...

Już po tym, jak Li Fyn-Lan została bohaterem Pracy, wydelegowano ją na wieś, by zagrzewała kobiety chińskie do walki wyzwoleniejszej. Wstąpiła do Komunistycznej Partii Chin, wielu rzeczy nauczyła się u starszych towarzyszy i wkrótce stała się płomienną agitatorką, wzywającą do nowego, wolnego życia. W najdalszych, najbardziej zapadłych zakątkach, gdzie ko biety bały się spojrzeć w oczy mężczyźni,

Nasze Pały

STAŁA CZYTELNICZKA: Żądanie pustej butelki przy kupnie spirytusu w sklepie PSS nie było bynajmniej, jak Pani sądzi — wybrykiem sprzedawcy. W związku z akcją oszczędnościową i zarządzeniami władz wyższych, sklepy spółdzielcze otrzymały odpowiednie okólniki, obowiązujące sprzedawców do bezwzględnej żądania przy takich zakupach pustych butelek, za które np. zwracane są pieniądze. Nie podaje Pani, w jakim sklepie sprzedano Pani potem spirytus i nie żądano butelki. Może był to sklep prywatny czy restauracja? W każdym razie we wszystkich sklepach PSS żądają zwrotu butelek. Nie na leży pracownikom utrudniać wykonywania ich obowiązków.

HENRYKA: Pani 3-letnia Elżunia jest sta nowczo za młoda, aby ją posyłać do szkoły tańca. Przede wszystkim będzie trzeba pomysłować o przedszkolu. Pozdrawiamy Panią.

„WIESŁAW Z GUMÓWKI“: W Izbie Rze mieślniczej poinformujmy Pana dokładnie w sprawie egzaminu czeladniczego.

STAŁY CZYTELNIK „EXPRESSU“: Podajemy Panu adresy Szkół Wieczorowych dla Dorosłych: Zeromskiego 36, Podmiejska 21, Armii Czerwonej 41, Zeromskiego 10, Składowa 15 i Piramowicza 6.

A. CH. I WSZYSCY CZYTELNICZY, KTÓRZY ZWRACAJĄ SIĘ DO NAS W SPRAWIE PRZYZIAŁU MIESZKAŃ: Redakcja mieszkaniami nie dysponuje. Należy w tej sprawie zwracać się do Urzędu Mieszkaniowego.

STEF. WALCZAK: Powinna Pani zgłosić się do Społecznego Biura Porad Prawnych (Narutowicza 45).

JULIUSZ: Informacji udzielił Panu w RKU.

S. A. Z CHOJEN: Radzimy zgłosić się do swojego Związku Zawodowego i przedstawić sprawę tak, jak nam Pan w liście opisał. Nie wątpimy, że spotka się Pan z życzliwymi wskazówkami. Prosimy o dalsze wiadomości.

Spotkamy się dziś na „Balu Prasy”!

Dzisiaj, o godz. 22-iej spotykamy się na Balu Prasy w salach Wyższej Szkoły Aktorskiej, przy ul. Gdańskiej 32. Do tańca przygrywać będzie doskonały zespół jazzowy pod batutą Władysława Turalskiego i Arkadiusza Lustiga.

Zabawę urozmaica występy artystów: Hanki Brzezińskiej, Dymy, Ściwarskiego, tancerki moskiewskiej Lustigowej i in. oraz liczne atrakcje. Przybycie oryginalnej kaczki dziennikarskiej — zapewnione. Bufet obficie zaopatrzonej.

Ostatnie bilety do nabycia w godz. 12 — 16 w lokalach redakcyjnych „Dziennika Łódzkiego” (ul. Piotrkowska 96), „Głosu Robotniczego” (ul. Piotrkowska 86) i „Expressu Ilustrowanego (ul. Piotrkowska 102a).

gdzie słowa „wolność” nikt nigdy nie wy mawiał głośno, Li, córka wyrobnika, zwy kła krawcowa wygłaszała płomienną przemówienia, budzące śmiałe nadzieje wśród chłopów, hartując ich wolę zwycięstwa i walki. I było jeszcze jedno uczucie, które wywoływało każde przemówienie Li Fyn-Lan — uczucie głębokiego szacunku dla jej siły i męstwa, które wyrobiła w niej partia komunistyczna.

Jesienią ubiegłego roku Bohater Pracy Li Fyn-Lan przybyła do Pekinu: naród wybrał ją na delegatkę do Narodowej Politycznej Konferencji Konsultatywnej. Przed posiedzeniem Mao Tse Tung zapoznał się z delegatami. Zbliżał się do każdego z nich, zamieniał kilka serdecznych, ciepłych słów, po koleżeńsku ścisnął dłoń.

I oto Li Fyn-Lan znów jest obok wodza ludu chińskiego. Ktoś zwraca się do Mao Tse Tunga: „To jest Li Fyn-Lan”.

— Ach to wy, Li Fyn-Lan! — mówi uśmiechnięty Mao Tse Tung. — Witajcie!

Dużo czytałem o was w gazetach. I podał jej dłoń. Li chciała przypomnieć mu ich pierwsze spotkanie w maleńkim miasteczku Jańjan, kiedy Mao Tse Tung powiedział skromnej introligatorce i krawcowej, że wykonuje doniosłą pracę, lecz obok było wielu bohaterów, którzy, podobnie, jak ona, pragnęli uścisnąć dłoń wodza, zresztą zbliżała się godzina otwarcia obrad.

Weszła do dużej, widnej, odświetnionej korowanej sali i ze wzruszeniem pomyślała, że, wraz z innymi, takimi samymi prostymi przedstawicielami ludu, jak ona, będzie do chwili decydowała o losach swej umiłowanej ojczyzny.

PRZYGODY WICKA I WACKA



DOZORCA: — Ołaboga, gwałtu rety!...
Aż mnie ze strachu zatkalo!
SOBEK: — Ho ho! Marynarki na głowy spadają! Ładne czasy co? I mówią, że jest dobrze!...



DOZORCA: — To od pana Wicka i Wacka! Spadła przy czyszczeniu!
SOBEK: — A co się tam dzieje?
DOZORCA: — Ano, nie wiem...
SOBEK: — Muszę to zbadać!



SOBEK: — Co tu się stało?
WICEK: — Idziemy na Bal Prasy!
SOBEK: — Phi! Ja też pójdę!
WACEK: — O nic z tego, mój panie! Tam sobków nie wpuszczają!



WICEK: — Coś taki markotny?
WACEK: — Bo wiesz co? Może jednak i nas nie wpuszczają?...
WICEK: — Możliwe! Ale kaczkę na pewno wezmą! Tradycyjna!

Przedszkole w pałacyku przygarnie 100 dzieci

Wczoraj oddane zostało do użytku nowe dzielnicowe przedszkole miejskie przy ulicy Pogonowskiego 71, mieszczące się w pałacyku pofabrykanckim.

To 29-te z kolei przedszkole będzie mogło pomieścić około 100 dzieci. Rodzice, pracujący do godz. 14-ej będą też o tej porze odbierać swe dzieci, ci natomiast, których zajęcia zawodowe zatrzymują w zakładach pracy do 17-ej, przyjdą po swe pociechy po 17-ej.

Nowe przedszkole zostało odremontowane kosztem ponad miliona złotych z funduszy akcji „R” na poprawę warunków bytowych świata pracy. (bk)

Całe Bałuty będą uporządkowane jeszcze w tym roku

Na miejscu ruin — zieleńce i kwietniki

Kobiety lepiej się spisują od mężczyzn. — Trzeba wywieźć 50 tys. furmanek gruzu. — Lokatorzy muszą pomóc w tej wielkiej akcji

Uporządkowanie Bałut nie jest bynajmniej rzeczą łatwą. Wiele trudu wymaga wywiezienie gruzu, którego jest tutaj tyle, że z powodzeniem można by zeń wybudować jakąś małą miasteczkę.

Zresztą uporządkowanie nie na tym tylko polega. Obecny stan sanitarny tej dzielnicy pozostawia bardzo dużo do życzenia. Wina leży tu również po stronie samej ludności, która nie dokłada starań, aby na terenie zamieszkiwanym przez siebie posesji utrzymać dostateczną chociażby czystość. Pomyje, wylewane wprost na podwórko, na którym bawią się dzieci — to obrazek, jaki można tu często zaobserwować.

Walcząc z tym stanem rzeczy, Starostwo Grodzkie Łódź-Północ podjęło w ubiegłym roku akcję uporządkowania dzielnicy, korzystając często z pomocy społeczeństwa, które deklarowało dobrowolnie swoją współpracę.

W wyniku tej akcji, zapoczątkowanej

w drugiej połowie lipca, wywieziono z Bałut prawie 5 tysięcy metrów sześciennych gruzu. Rzecz charakterystyczna, że na największy udział w tych pracach brały kobiety, które czterokrotnie przewyższyły liczebnością mężczyzn. Właściciele twierdzą, że tak liczny udział kobiet w odgruzowaniu Bałut przypisać należy, poza wyrobieniem obywatelskim, zwykłej solidarności kobiecej. Jak wiemy wiadomo, starosta północnym jest właśnie kobieta — ob. Mikołajczykowa...

Całkowite uporządkowanie Bałut było zaplanowane na okres 3 lat. „Starosta w spódnicy” pragnie jednak uporać się z tą pracą w ciągu jednego roku, a jeśli się to ze względu na fundusz nie uda, pozostawi na rok przyszły minimalną część robót.

Poczyniono już w tej sprawie odpowiednie przygotowania. Sporządzono mianowicie kosztorysy prac porządkowych zamykające się sumą 63 milionów

złotych, dokonano koniecznych pomiarów itd.

W ramach tych robót, Starostwo uporządkuje w ciągu bieżącego roku ogółem 29 ulic na Bałutach. Po uprzątnięciu DREWNOWSKIEJ w pobliżu Stodolnianej, kolej przyjdzie na dalszy odcinek tej ulicy. Ponad to zmienią swój wygląd ul. ul. Piwna, Bazarowa, Ceglana, Lekarśka, Snycerska, Limanowskiego, Zgierska, Dolna, Tokarska, Żurawia, Bałucki Rynek i in.

Jaki to będzie ogrom pracy, niech świadczą fakt, że ogółem wywiezie się około 120 tysięcy metrów sześciennych gruzu, młalu, cegły itd. Dla uzyskania plastycznego obrazu wystarczy powiedzieć, że do wywiezienia tej ilości gruzu trzeba będzie ładować furmanki około 50 tysięcy razy!

Ale to jeszcze nie wszystko. Starostwo będzie upiększało dzielnicę również w inny sposób, tam, gdzie znajdą się ku temu możliwości, stworzy się zieleńce, kwietniki oraz piaskownice dla dzieci, które nie będą już potrzebowały bawić się na bruku, w błocie czy pomyjach.

Praca Starostwa pójdzie jednak na marne, jeśli poszczególne Komitety Domowe nie okażą mu właściwej pomocy. Nie wymaga się od nich wiele — bo tylko dbałości o to, aby lokatorzy zachowywali czystość na terenie swych posesji.

Korzyść będzie podwójna — miasto pozbędzie się „brudnych” kłopotów na Bałutach, a mieszkańcy, zarówno dorośli jak i dzieci, będą się w swej czystej dzielnicy o wiele lepiej czuli. (kl)

Szczepienia ochronne przeciw durowi brzuszemu

Od połowy kwietnia Wydział Zdrowia przy Urzędzie Wojewódzkim będzie prowadził na terenie województwa szczepienia profilaktyczne przeciw durowi brzuszemu.

Tak jak w ubiegłym roku, zatrudni się przy tej akcji kilkudziesięciu studentów starszych lat medycyny, którzy dzięki temu będą mogli w ciągu 3—4 tygodni zarobić średnio od 30 do 50 tysięcy złotych.

Akcja szczepień obejmie ponad milion 200 tysięcy osób. (kb)

Właściciele domów obradują

W niedzielę, dnia 19 o godz. 10-ej, w lokalu Związku Zaw. Pracowników Samorządu Terytorialnego i Instytucji Użyteczności Publicznej przy ul. Wólczańskiej 5, odbędzie się walne zebranie delegatów Zrzeszenia Prywatnych Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi dla dokonania wyboru Zarządu zrzeszenia.

Uchwały powzięte na zebraniu w drugim terminie — bez względu na ilość uczestniczących delegatów będą miały moc obowiązującą.

Kocia serenada!...

Kierownik instytutu meteorologicznego jeszcze raz sprawdził wykresy i powiada z całą stanowczością:

— Jutro będzie deszcz...
— Co?... — wtrąca się jego żona...
— Zmień natychmiast dyspozycje!
— Człowieku, zapomniałeś, że jutro mamy pranie?...

Pan Bąbelek przechodzi koło stawu. Po nad taflą wody wychyla się głowa jakiegoś człowieka. Tonący krzyczy rozpaczliwym głosem:

— Panie, ratuj pan!... Na pomoc! Ja nie umiem pływać...
— To co?... — odpowiada pan Bąbelek. — Ja też nie umiem i nie robię takiego gwałtu!...

Na ciemnej, pustej uliczce, jakiś drab za trzymuje przechodnia i powiada doń:

— Panie, ratuj pan niewinnego człowieka i zdejmij zaraz to futro!
— No, tak niewinnie to pan znowu nie wygląda...
— Ja nie mam siebie na myśli, ale pana, frajerska łapo!...

Matka zwraca się do pięcioletniego Jasia:

— Widzisz, Jasiu, te dzieci z przeciwka są bardzo biedne. Nie mają ani ojca, ani matki, ani ciotki Agaty, ani zabawek... Czy nie chciałbyś ofiarować im coś z tych rzeczy?...
— Owszem — odpowiada Agata. — Mamusia może im dać ciotce Agacie...

Jeszcze w tym miesiącu dwa pierwsze „Gastronomy” otworzą swe podwoje dla świata pracy

Jak już donieśliśmy, w rb. na terenie Łodzi i województwa powstać ma około 20 „Gastronomy” tj. zakładów zbiorowego żywienia, które w całym kraju uruchamia dla świata pracy Centralne Zjednoczenie Przemysłu Gastronomicznego.

Pierwsze dwa „Gastronomy” w Łodzi otworzą swe podwoje jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca.

Będą to przedsiębiorstwa stosunkowo nieduże, gdyż na razie nie ma gotowych większych lokali. Te, które są, wymagają koniecznego remontu.

Niemniej już w kwietniu — maju należy się spodziewać oddania do użytku kilku większych zakładów zbiorowego żywienia. M. in. świat pracy będzie się stołował w obszernej restauracji w hotelu „Savoy”, gdzie również powstanie okazały „Gastronomy”.

Dotychczasowy dzierżawca restauracji rzekł się dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa, zawiadamiając miejskie władze handlu, że nie mogąc w pełni wykorzystać lokalu, oddaje go na cel żywienia zbiorowego. (s)

O kiosk swój dbała a dom tonął w śmieciach

Sąd skazał niechlujną dozorczynię na bezwzględny areszt

Sprawa jaka rozegrała się wczoraj w Sądzie Starościńskim, powinna być ostrzeżeniem dla tych wszystkich ob. ob. dozorców, którzy traktują niedbale swoje obowiązki.

Pelagia Olczyk, dozorczyńni i właścicielka kiosku z gazetami w jednej osobie (Andrzeja Struga 27), nie uważała za wskazane dbać o porządek w dozorowanym przez nią domu. Nie zamiatala podwórza ani klatek schodowych i doprowa dziła posesję do stanu całkowitego zaniedbania. Brudne papierzyśka, pajęczy ny, niemyte z reguły okna — przedstawiały widok odstrasający, a rosnące sterty brudu i odpadków były doskonałą

pożywką dla robactwa, myszy i szczurów.

Pani Pelagia skoncentrowała całkowicie swoją uwagę na kiosk i handel, a trzykrotne mandaty karne za zaniedbanie powierzonych jej pieczy posesji, były dla niej fraszka. Właściwie, nieźle to się kalkulowało, skoro karami pieniężnymi można było się wykręcić od ciężkich obowiązków.

Tak liczyła pani Pelagia, sumując utarg dzienny, ale... przeliczyła się. Sąd Starościński sięgnął tym razem do bardziej wymownego argumentu i zaaplikował pani Pelagii 3 dni bezwzględnego aresztu. (p)

Wygrane po pół miliona na obligacjach PPOK-u

W Ministerstwie Skarbu odbyło się VIII publiczne losowanie obligacji Premijowej Pożyczki Odbudowy Kraju 1946 r. na ratę przypadającą do wykupu na dzień 15 kwietnia br.

Najwyższe premie padły na następujące obligacje:

9 premii po zł 500.000, seria 2014 nr obl. 9, 6594 — 50, 12000 — 27, 19234 — 14, 21336 — 38, 27752 — 37, 33085 — 18, 34439 — 9, 40361 — 50.

9 premii po zł 200.000, seria 1119 nr obl. 30, 7909 — 44, 10027 — 47, 10084 — 23, 20354 — 34, 28235 — 17, 37138 — 46, 38451 — 3, 40325 — 21.

Od poniedziałku jedziemy „4-ka”

Od poniedziałku 20 bm. uruchomiona zostaje nowa linia tramwajowa Nr. „4”. Tramwaje tej linii kursować będą na trasie Julianów, Zgierska, Plac Wolności, Nowotki, Kilińskiego, Zajezdnia Nr. 2 i z powrotem.

Reforma lecznictwa pracowniczego

Zamiast w mieszkaniu

lekarze będą przyjmowali chorych w Ośrodkach Zdrowia. — Celowe zmiany wyjdą na korzyść ludności pracującej i lekarzom

Coraz większy nacisk kładzie się u nas na rozwój społecznej służby zdrowia na lecznictwo pracownicze. Polska Ludowa otacza stałą troską człowieka pracy, dokłada wszelkich starań, by stworzyć mu najbardziej dogodny, najmniej wyczerpujący warunki pracy, najlepsze, najzdrowsze warunki życia i odpoczynku.

Kapitałiście wszystko jedno, czy gruźlica, reumatyzm, choroby zawodowe dziesiątkują robotników. Na ich miejsce znajdują szybko nowych — spośród kadr bezrobotnych. A jeśli nawet gdzieś fabrykant wprowadza jakieś urządzenia ochronne — czyni to jedynie z ciasnego interesu osobistego — nie ma w tym troski o człowieka.

Zupełnie inaczej jest w Polsce Ludowej, gdzie człowiek jest największym dobrem i gdzie Rząd i Partia nieustannie troszczą się o podniesienie tężyzny fizycznej, kultury i dobrobytu mas pracujących.

Toteż wielkie są zadania i obowiązki, jakie stoją przed polską służbą zdrowia w okresie realizacji Planu 6-letniego. Pracująca ludność, napinając się mięśnie rąk wszystkich ludzi pracy w Polsce do wielkich celów: zbudowania fundamentów socjalizmu walki o postęp i pokój. Do służby zdrowia zaś należy opieka i ochrona zdrowia budowniczych socjalizmu. Własnie służba zdrowia ma podnieść jego stan zdrowia, przedłużyć maksymalnie długość wieku człowieka zgodnie z postępnymi naukami i wiedzą o zdrowiu i zdrowotnych sposobach pracy i odpoczynku. Ma ponad to podnieść jego zdolność i wydajność pracy oraz ograniczyć do minimum niezdolność z tytułu choroby i nieszczęśliwych wypadków.

Dążyć do tego będzie służba zdrowia poprzez zapobiegawstwo i higienę otoczenia, w którym człowiek żyje i pracuje. W pracy swej zaś czerpać będzie z bogatych doświadczeń socjalistycznej służby zdrowia w Związku Radzieckim, gdzie bawili ostatnio polscy lekarze i skąd tak wspaniale wynieśli nauki.

GRAŻYNA BACEWICZÓWNA

na poranku niedzielnym Państw. Filharmonii. Program XVII Poranku dla Świata Pracy Państwowej Filharmonii (niedziela, godz. 12-13) obejmuje utwory GRAŻYNY BACEWICZÓWNY: Uwertura, Koncert fortepianowy i III Koncert skrzypcowy. Solistami będą kompozytorka i STANISŁAW SZPINALSKI. Dyryguje TOMASZ KIESEWETTER.

Na poranek ceny miejscy niższe. Bilety dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (Traugutta 18) 112

Oczywiście zadania i obowiązki, jakie stoją przed służbą zdrowia w okresie realizacji Planu 6-letniego, zależą w dużej mierze od kadr, od ilości i jakości pracowników służby zdrowia. Wiele jest poza tym jeszcze przeżytków kapitalistycznych w świadomości niektórych pracowników tej służby.

W chwili obecnej czynione są przygotowania do wielkiej reorganizacji dotychczasowego lecznictwa pracowniczego.

Reorganizacja polegać będzie na tym, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych rozbity zostanie na dwie instytucje: ZUS — podległy Ministerstwu Opieki Społecznej, obejmować będzie tylko funkcje finansowo-składkowe oraz świadczenia pieniężne. Zakład lecznictwa pracowniczego przejmie zaś zakres działalności dotychczasowej ubezpieczalni i podlegać będzie Ministerstwu Zdrowia. Scalenie w ten sposób całokształtu zagadnień, związanych z lecznictwem w Polsce w jednym ręku — usprawni niewątpliwie pracę, pozwoli bowiem na należyte planowanie, na jednorodność, zamiast rozpraszania wysiłków.

Przykładem usprawnień może być

innowacja, polegająca na tym, że lekarze, tzw. domowi, przeniesieni będą do ośrodków zdrowia. Domowe warunki wielu lekarzy nie odpowiadają częstokroć wymaganom higieny, pomieszczenia ich są zbyt szczupłe, nie zapewniają lekarzowi właściwych warunków pracy, pacjenta zaś narażają na niewygodę, wyczerpujące na schodach itp. Z drugiej zaś strony, przystosowane wybitnie do celów leczniczych budynki ośrodków zdrowia, nie zawsze były w pełni wykorzystane.

Zmiana ta wyjdzie na korzyść tak lekarzom jak i pacjentom.

Włączenie lecznictwa pracowniczego w ramy ogólnego pionu zdrowotności w Polsce pozwoli również lepiej gospodarować kadrą, zapewni wyższy poziom tych kadr, lepsze wyposażenie pracowni i laboratoriów. Mocniej postawi sprawę zdrowia-szerokich mas.

Ponadto stworzenie dla spraw pieniężnych oddzielnej komórki organizacyjnej ułatwi zakładom lecznictwa poświęcenie się całkowicie i bez reszty zdrowiu mas pracujących.

Będziemy mieli wojewódzkie zakłady ZUS i wojewódzkie zakłady leczenia pracowniczego. Reforma ta będzie jedną z dróg do przezwyciężenia trudności, na jakie napotyka jeszcze lecznictwo pracownicze. Udostępni ono w szerszej, doskonalszej mierze lecznictwo ludziom pracy.

Akacja kulturalno oświatowa wśród studentów

Świetlica - w każdej uczelni

FPO wypełnia swe zadania lepiej od „Bratniaków”

Federacja Polskich Organizacji Studentekich w coraz szerszym zakresie przejmując funkcje, które dotąd spełniały poszczególne Bratnie Pomocce. Życie środowisk akademickich odczuwa to bardzo korzystnie, bowiem FPOS wypełnia swe zadania o wiele lepiej, niż to czyniły „Bratniaki”.

Ostatnio np. Federacja przystąpiła do szerokiej akcji kulturalno-oświatowej, której celem jest zorganizowanie i postawienie na właściwym poziomie świetlic akademickich przy poszczególnych uczelniach.

Akademia Lekarska otrzymała np. własną świetlicę przy ul. Piotrkowskiej 48

na II piętrze przy czym jej uruchomienie nastąpi już w początkach marca.

Podobne świetlice otrzymają wszystkie wyższe uczelnie w Łodzi, w pierwszym jednak rzędzie odda się je do dyspozycji studentów Uniwersytetu Łódzkiego, Politechniki Łódzkiej i Wyższej Szkoły Filmowej.

Akacja kulturalno-oświatowa, prowadzona w tych świetlicach przez Federację, polegać będzie na powiązaniu jej z zagadnieniami społeczno-politycznymi itp. Ponadto studenci, odwiedzający swe świetlice, będą mieli do dyspozycji wszelkie pisma, gry itd. (sk)

Scena i ekran

Jakie filmy

zobaczymy w naszych kinach

W najbliższych tygodniach na ekranach kin polskich ukaże się szereg nowych filmów produkcji radzieckiej, czechosłowackiej i francuskiej.

Z filmów radzieckich ujrzymy przede wszystkim znakomity film pod tytułem „Konstanty Zaslunow”. Treść filmu stanowi działalność radzieckich patriotów na tyłach armii hitlerowskiej. Główną postacią jest narodowy bohater Białorusi, dowódca erszańskich partyzantów — Konstanty Zaslunow, który otrzymał pośmiertnie tytuł Bohatera Zw. Radzieckiego.

Poza tym zobaczymy również kolorowy film radziecki pt. „Trzy spotkania”, który opowiada o pokojowej pracy obywateli radzieckich po zwycięskim zakończeniu wojny.

Wyprodukowany w Mińsku film „Nowy Dom”, mówi o odbudowie Białorusi.

Z filmów czechosłowackich wyświetlany będzie „Pan Habietin odchodzi”, ukazujący interesujący odcinek współczesnego życia Czechosłowacji. Pan Habietin to fabrykant, który po wyzwoleniu zabiegał o reprivatyzację fabryki i którego nieuczciwe machinacje przekreśliła rewolucja lutowa.

Ujrzymy również film produkcji francuskiej, według popularnej powieści A. Dumasa pt. „Urabia Monte Christo”. Film opowiada o burzliwych dziejach młodego marynarza, wplątanego bezwiednie w wielką grę polityczną, jaka poprzedziła powrót Napoleona z wyspy Elby do Francji.

W odpowiedzi na „Podłuchane”

Studnia będzie!

Jeszcze jedna z bolączek, poruszonych przez nas w rubryce „Podłuchane w tramwaju”, do czekała się pozytywnego załatwienia. Otrzymałszy wczoraj pismo Zarządu Miejskiego, w którym czytamy między innymi:

„Nawiązując do notatek, jakie ukazały się w „Expressie Ilustrowanym” w dniach 29 ub. m. i 5 bm., dotyczących stanu sanitarnego posesji przy ul. Jaracza 28 — Zarząd Miejski w Łodzi wyjaśnia, że po gruntownym zbadaniu przez Zarząd Nieruchomości Miejskich stanu studni we wspomnianym wyżej domu, okazało się, że nie nadaje się już ona do remontu zapobiegawczego. Ponieważ plan rozbudowy sieci wodociągowej w roku bieżącym nie może być uzupełniony nową pozycją, przeto postanowiono wybudować w domu przy ul. Jaracza 28 nową studnię. Odpowiednie zlecenie wydane już zostało w dniu 13 bm. spółdzielczej firmie instalacyjnej”.

Tak więc, dzięki „Podłuchanemu”, już w niedługim czasie zakończą się kłopoty mieszkańców domu przy ul. Jaracza 28 i ich wędrówki w poszukiwaniu wody po pobliskich posesjach.

Obserwator.

IRVING HELLER

25 lutego w Filharmonii

Wobec późniejszego przyjazdu pianisty amerykańskiego IRVINGA HELLERA, termin recitalu, przewidziany na sobotę, 18 bm. w Filharmonii, zostaje przesunięty na dzień 25 lutego br. Bilety zakupione zachowują ważność względnie zwracać je można w kasie Filharmonii w godzinach 10 — 13 i 17 — 19.30.



Pojedzie do niego, tam, do mieszkania. Niech się dzieje co chce! Tak, raz wreszcie trzeba to zakończyć. Wsiadła do tramwaju i przez całą drogę podtrzymywała swoje słabnące z minuty na minutę postanowienie. Gdy wreszcie stanęła na miejscu, gdy spojrzała na dom, gdzie tak tragicznie zakończył życie jej syn, zawrzało w niej wszystko na nowo. Teraz nie tylko chciała podzielić z kimś swoją winę. Teraz przede wszystkim musiała rozprawić się z mordercą swego syna! Był tam za drzwiami tego ślicznego, eleganckiego domku. Nacisnęła z całych sił dzwonek.

Wyszła młoda, fertyczna dziewczyna. Zawahała się na widok nieznanym. Ale było coś w jej wzroku, co nie dopuszczało odmowy.

— Muszę mówić z panem Zaremą. Niezwłocznie!

— Nie wiem, czy pan dyrektor będzie mógł panią przyjąć. Jest przecież jeszcze chory.

— Ja wiem. Ale moja sprawa jest niecierpiąca zwłoki. Ja muszę z nim rozmawiać!

Zaremba był tego dnia w doskonałym humorze. Właśnie dostał wiadomość, że będzie okazja przemycenia go na jednym z

rudowęglowców, odchodzących ze Szczeci na za granicę. Niech przygotuje pieniądze i czeka na wiadomość. W jednej chwili nabrał dawnego wigoru, przyszość nie była już niepokojąca. Szło wybawienie!

Toteż, gdy zameldowano mu, że jakaś kobieta chce się z nim widzieć, kazał ją wprowadzić do gabinetu. Włożył na siebie szlafrok i dopiero, gdy stanął we drzwiach i zobaczył kobietę w żalobie, oblać go paniczny strach, że to ktoś z rodziny zabitego. Dotychczas nie zetknął się zupełnie z nikim z tamtych. W ogóle nie myślał, że może być w Łodzi ktoś, kto będzie opłakiwał śmierć jego ofiary. Kto zażąda od niego rachunku z popełnionej zbrodni.

Przelał się. W domu nie było nikogo prócz służącej. Kto wie, z jakimi zamiarami przyszła ta kobieta w żalobie? Stał ciągle jeszcze we drzwiach.

— Wejść i zamknij nareszcie te drzwi! — rzekła sucho. Wtedy dopiero poznał Helene. Odetchnął z ulgą, a jednocześnie przeraził się. Zmiana, jaka zaszła w Helenie była przerażająca. Podszedł nieco bliżej i dopiero teraz uderzył go wrogi błysk jej oczu. Zatrzymał się z wahaniem.

— Co... co się stało?

Patrzyła na niego nienawistnie. Oto miała przed sobą mordercę syna... Spojrzała na obandażowane grubo czoło, poczuła coś na kształt radości. Że oto nie uszło mu tak całkiem na sucho. Że oberwał porządnie.

Zaremba poczuł się raptem nieswojo. Było coś w wyglądzie Heleny, co budziło w nim grozę. Ta wiedzia, starcza twarz, porysowana zmarszczkami, siwe włosy, za czesane niedbale, blade, skrzywione jakimś wrogi grymasem usta...

Usiadł po drugiej stronie biurka, wskazał jej krzesło. I w tym momencie zdał sobie sprawę, że ostatni raz tak samo siedział tu z tamtym, z człowiekiem, którego zabił... Poczuł nagle, że Helena ma jakąś łączność z tym wszystkim. Czekał z biciem serca na jej słowa. A Helena patrzyła na niego z nieopisanym wyrazem nienawiści, wstępu i... lęku. Tam oto siedział wspólnik jej win, człowiek, który wspólnie z nią popełnił morderstwo. Dla niego po raz wtóry przekroczyła granice tego, co dopuszczalne.

— Przypuszczam, — rzekł wreszcie, nie mogąc już dłużej znieść tego niesamowitego milczenia — że przyprowadziły cie tutaj jakieś bardzo ważne sprawy.

A Helenę ogarnęło nagle zdziwienie. Szukała w jego oczach usprawiedliwienia dla swego karygodnego, tak tragicznego w skutkach zapomnienia. Czym urzekł ją ten człowiek, iż po raz drugi, ona, równoważona, spokojna kobieta, zapomniła dla niego o całym świecie?

Zaremba niecierpliwiał się. Odczuwał do skonałe zmienne dla niego nastawienie Heleny. I on w tym momencie zastana-

wał się, gdzie się podziła ta uroczą Helenka, która po tylu latach potrafiła jeszcze rozżarzyć jego dawną, młodzieńczą miłość? Nie mógł jednak opanować irytacji.

— No, czekam, co masz do mnie? — rzekł obco.

Patrzyła jeszcze chwilę, jej oczy napłynęły się ostrym blaskiem.

— Rytasz, co mam do ciebie? O, dużo! Bardzo dużo. Musimy załatwić ze sobą pewne porachunki.

Ach, więc chciała od niego pieniędzy. Zrobiło mu się jakby lżej. No, jeżeli tylko to.

— Najpierw musisz się dowiedzieć, jak się nazywam. Może to ci dużo wyjaśni.

Nachyliła się nieco ku niemu, zastępyła w tym ruchu i nagle wyrzuciła ze siebie:

— Jonowa! Jonowa Helena, matka Romana Jona! — jej rozszerzone, palące spojrzenie miało w sobie coś szaleńczego.

Zaremba zadygotał w nagłej febrze. Nie. To było niemożliwe!

— Tak, zabiłeś mojego syna! Boisz się, cały drżysz ze strachu. Myślałeś, że ci to ujdzie płazem! Wygłaskałeś się i spisz dalej spokojnie. Zaraz powiem ci coś takiego, co do końca życia spędzi z twoich powiek sen. Zabiłeś nie tylko mojego syna, zabiłeś własnego syna. Tak, Roman Jon był twoim synem!

Zaremba opadł na poręcz krzesła w na głąb, przejmującej grozie. A Helena wyrzuciła z siebie w obłąkańczej pasji wszystko, co nagromadziło się w niej od chwili śmierci syna.

(D.c.n.)

Młodzieżowcy z zakładów im. Strzelczyka

należą do przodującej grupy robotników w swoich zakładach

20-letni Leszek Lesiński jest szczupłym, średniego wzrostu młodzieńcem, o drobnej, pociągłej twarzy. „W cywilu” robi wrażenie raczej nieporadnego i nieśmiałego młodego człowieka, który przyzwyczajony do łatwego życia nie potrafi radzić sobie w trudniejszych sytuacjach.

Wrażenie to jednak jest błędne. Kiedy któregoś dnia spotykamy Leszka na terenie fabryki, jak w czarnym od smaru komбинезonie roboczym chodzi koło swojej maszyny, wydaje nam się, że to nie ten sam.

A jednak jest to właśnie on, który wraz z grupą młodzieżowych przodowników pracy należy do awangardy robotniczej tutaj szkiej załogi.

Rozmowę prowadzimy w grupie złożonej z kilku młodzieżowych przodowników pracy — ZMP-owców, przewodniczącego koła ZMP — Feliksa Piotrowskiego oraz referenta młodzieżowego Rady Zakładowej — Eugeniusza Szymańskiego.

Mówi Leszek Lesiński, — ślusarz-montażysta Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka.

— Fabryka, w której obecnie pracuję jest pierwszą fabryką w moim życiu. Zanim tu przyszedłem nie znałem w ogóle miasta. Mieszkałem w małej wiosce pod Skierniewicami, w której rodzice moi, bezrolni chłopcy, pracowali uprawiając sąsiedzką ziemię.

Z chwila, gdy stałem się „dorosły” poszedłem do miasta jak wielu synów, takich jak moja, bezrolnych rodzin.

Dostałem się do fabryki.

Początkowo nie zawsze było tak jak na leży. Nie zawsze my, młodzi wykazywaliśmy właściwy stosunek do naszych obowiązków. Ale nasza fabryka była dla nas prawdziwą szkołą... Zarówno dyrektor ob. Wojtania, jak i wielu starszych towarzyszy pracy, starało się nie tylko uczyć nas zawodu, ale i wychowywać. Dziś...

— Dziś — wtrąca dyr. Wojtania, który akurat nadszedł — jest o wiele lepiej. To o czym tak marzyłem, powoli lecz stale staje się rzeczywistością. Nastąpił po ważny wzrost świadomości naszej młodzieży, jej dojrzałość tak zawodowa jak i ideologiczna i męski rzeczowy stosunek do pracy i obowiązków. Lesiński nie jest

wyjątkiem. Takich jak on mamy u nas o wiele więcej. Rola ich uwypukla się szczególnie w różnego rodzaju akcjach, podejmowanych przez całą załogę, jak w współzawodnictwie pracy, czy np. podczas Dni Stalinowskich.

Ambicją młodych jest dorównać starszym. Tutaj nie jest to takie łatwe. Związane jest to bowiem z dużą wiedzą fachową, z doświadczeniem oraz opanowaniem techniki zawodu. Pomimo tego młodzi dają sobie i tak doskonale radę.

Taki np. Janusz Tagowski tokarz zatrudniony w montażowni. Kiedy przyszedł w roku 1945 do fabryki otrzymał funkcję gońca. Ale sprytny i sumienny chłopiec

szybko zwrócił na siebie uwagę przełożonych. Po przeszkoleniu poszedł do produkcji.

Dziś Tagowski to nie tylko sumienny robotnik, ale i doskonały fachowiec. W każdym etapie współzawodnictwa Tagowski zdobywał jedno z najlepszych miejsc. Wreszcie nadszedł moment, w którym na terenie współzawodnictwa, obok nazwiska czołowego przodownika i racjonalizatora tych zakładów Dorucha, znalazło się i nazwisko Tagowskiego.

— Był to dla nas szczególnie radosny dzień — wspomina przewodniczący koła ZMP Feliks Piotrowski. — Postanowiliśmy dać z siebie jak najwięcej, aby otworzyć własne młodzieżowe współzawodnictwo pracy. Dziś jest nas już wiele, bo prze-

szło 40 proc. załogi, z czego większość to przodownicy pracy. W najbliższym więc etapie otwieramy nową formę współzawodnictwa: współzawodnictwa młodzieżowego.

O młodzieżowcach Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka można by wiele, wiele napisać. Same nazwiska tych najlepszych to długa lista. Prócz wymienionych już poprzednio asów produkcji, nie można jednak pominąć Zdzisława Podolskiego — ucznia fabrycznej Szkoły Przemysłowej, prymusa w nauce i przodownika pracy fabrycznej, Stanisława Gładysza — przewoźnika szkolnego koła ZMP, Zakawieckiego Henryka, czy Baka, którzy osiągnęli doskonałe wyniki tak ilościowe jak i jakościowe. Nie można nie wspomnieć, iż procent wykonywania baz akordowych wśród młodzieży dochodzi do 257, podczas gdy najwyższa baza czołowego przodownika załogi starszych wynosi 270 proc. Nie można nie podkreślić, iż młodzież ta spędzając połowę tygodnia w szkole, a połowę w fabryce, znajduje czas na zajęcia świetlicowe, na pracę samokształceniową w licznie działających tu kółkach jak ma tematyczne, literackie, polonistyczne, nauki o Polsce Współczesnej, itp. Nie wolno nie zwrócić uwagi na słańki jeszcze i raczej indywidualny, ale coraz bardziej świadomy ruch racjonalizatorski wśród młodych robotników, wyrażający się stosowaniem w swych działach własnych, drobnych ulepszeń i usprawnień.

Wszystko to pozwala na optymistyczne stwierdzenie, że młodzież Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka w pracy swojej nie tylko zdobywa wiedzę fachową, ale i dojrzałość klasową i ideologiczną. W tej pracy dużą pomocą jest dla nich organizacja ZMP, która stara się o podniesienie ogólnego poziomu swych członków, o wychowanie ich na pozytywnych obywateli Polskiej Ludowej. (w)

Już niedługo się rozpocznie

Wiosenna toaleta Łodzi

ZOM postara się, aby miasto było czyste

Chociaż kalendarzowa zima jest jeszcze w pełni, w biurach ZOM-u przygotowuje się plany do wiosennej walki z brudami w mieście. Instytucja ta zamierza na serio wziąć się do pracy tak, aby oddane jej pieczy ulice i place błyszczały nienaganną czystością.

Jednym z najważniejszych w tym kierunku posunięć ZOM-u będzie w tym roku podzielenie miasta na cztery obwoły przy czym za czystość każdego z nich będą odpowiedzialni wyznaczeni kierownicy. Jest to posunięcie nowe, dotychczas bowiem traktowano teren Łodzi jako całość i stąd trudniej było kontrolować wykonanie prac.

Kierownicy będą więc zwracać uwagę przede wszystkim na wywózki śmieci, która ma się odbywać regularnie, na wywózki fekali i omiotanie posesji i placów miejskich.

ZOM przejmie ponadto w tym roku zamykanie ulic o nawierzchni gładkiej, co dotychczas czynili dozorczy, przyznać trzeba, niezbyt sumiennie. Stąd też ZOM postanowił zastąpić dozorców nowymi polewaczkami-zamiataczkami. Maszyny te będą każdego rana zmywały łódzkie asfalty, a potem już w ciągu dnia — tylko je „polewały”. Da nam to podwójną korzyść — ulice będą zawsze czyste, a samo zamykanie nie narazi nas na polikanie kurzu, gdyż maszyny będą rozpylały „mgiełkę” wodną.

Dozorcy mając tym samym więcej czasu, będą musieli otoczyć jeszcze większą opieką chodniki i podwórza. Bo praca ZOM-u będzie tylko wtedy widoczna, gdy i oni spełnią należycie swe obowiązki. (se)

Jak walczyć z analfabetyzmem

Rejestracje nie pomogą!

Doniosłą akcję trzeba realizować konsekwentnie, otaczając opieką i pomocą uczęszczających na kursy

Nie dawno w sali łódzkiej MRN odbyła się podniosła uroczystość: ponad 170 uczestników kursów początkowego nauczania otrzymało w nagrodę za swą pracę i naukę — cenne książki.

Między innymi uczestnikami uwagę zwracała starsza siwa już kobieta, która otrzymawszy z rąk pełnomocnika do walki z analfabetyzmem przeznaczoną dla niej książkę, dziękowała za nią ze łzami w oczach. Kobieta liczyła 62 lata. Przypadek prawdopodobnie chciał, że książka jaką otrzymała była książką z bajkami.

Kiedy wróciła do domu, przywołała wnuczków i zaczęła im czytać. Ona, która przez sześćdziesiąt dwa lata nie potrafiła odróżnić jednej litery od drugiej, czytała teraz swoim wnuczkom bajki. I napełno najpiękniejszą nagrodą za jej trudy były słowa dzieci, kiedy skończyła:

— Babcu, kiedy nam znów coś przeczytasz?

Jest to tylko jeden fakt, a takich faktów są przecież setki. Gdzie leży więc wina, że akcja zwalczania analfabetyzmu

mu natrafia w niektórych wypadkach na opór i niechęć?

W ubiegły czwartek odbyła się w sali ORZZ konferencja przedstawicieli rad zakładowych i dyrekcji poszczególnych fabryk, na której obradowano nad usprawnieniem akcji zwalczania analfabetyzmu w zakładach pracy. Tam bowiem kuleje ona najbardziej. Podobne konferencje dla terenu starostw północnego i południowego odbyły się kilka dni przedtem.

Omawiając dotychczasowe wyniki tej akcji, pełnomocnik do walki z analfabetyzmem ob. Andrzejak ostro zaatakował oportunistów i bierność ludzi odpowiedzialnych za prowadzenie tej akcji. Potwierdził on stawiane już uprzednio przez „Express” zarzuty, że na kursach przyfabrycznych frekwencja w najlepszym wypadku osiąga jedynie 20 do 40 proc. Potwierdził również podany przez nas fakt, że w jednym z zakładów łódzkich, w PZPB Nr. 2, jest jeszcze około 1000 analfabetów nie objętych dotąd spisem.

W dyskusji zabierało głos wiele osób, wszyscy jednak ograniczali się do skarg i narzekania. Podkreślono tu jedynie nie-

właściwość dotychczas stosowanych w fabrykach metod rejestrowania analfabetów. Za takich uważani są tylko ci, którzy na liście placu podpisują się krzyżkiem. Jest przecież wielu ludzi, którzy nie umieją czytać i pisać a potrafią podpisać się własnym nazwiskiem!

Przedstawiciel Inspektoratu ob. Kaulzel zapowiedział, że jeszcze w tym kwartale przeprowadzona będzie ponowna, trzecia z kolei rejestracja, która winna objąć wszystkich bez wyjątku analfabetów. Stwierdził on również, że akcja zwalczania analfabetyzmu, wbrew wszelkim przewidywaniom rozwija się znacznie lepiej na wsi, niż w mieście.

Reasumując dyskusję ob. Andrzejak podkreślił, że lekceważenie sprawy walki z analfabetyzmem, niewłaściwy stosunek do tej sprawy, są wynikiem celowej, wrogiej nam roboty.

Po zakończeniu konferencji zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, w której postanowili nawiązać ścisłą współpracę ze Spółczenną Komisją Walki z Analfabetyzmem, wyłonić spośród załóg fabrycznych stałych opiekunów kursów, którzy czuwając będą nad normalnym biegiem nauki oraz frekwencją na kursach, roztoczyć opiekę socjalną nad kursistami przez dożywianie, zdobycie okularów, opiekować się dziećmi robotnic w czasie nauki na kursach i zapewnić absolwentom awans społeczny.

Niektóre dyrekcje i rady zakładowe w inny jeszcze sposób nie doceniają wagi zagadnienia. Najlepszym tego dowodem może być właśnie czwartkowa konferencja, na którą przybyło niewiele ponad połowę zaproszonych osób, a i część przybyłych opuszczała salę podczas obrad, nie mogąc się widocznie doczekać końca.

Wystawili oni sobie niechlubne świadectwo stwierdzając swoją nieobecną, że sami są analfabetami — analfabetami społecznymi! (m)

Zamiast felietonu

Kukulcze jaja

Bywają „wyjaśnienia”, które przywodzą na myśl kukulczkę, podracującą do obcego gniazda swoje, kukulcze, jaja.

— Ja zrobiłam swoje — mówi beztrząskko kukulczka, zniosłam jaja, a teraz niech inni sobie tu mają głowę nad wychowaniem moich dzieci.

Jesteśmy właśnie w posiadaniu takiego wyjaśnienia.

W artykule pt. „Co jest dobre, a co należy po prawić” — poruszyliśmy dzieje Fabryki Tekstury Falistej, której magazyny zablokowane są od niepełna roku wyprodukowanymi wkładkami do towarów na zlecenie Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego. Hość tych wkładek sięga ok. 4 wagonów. Niszczy one w magazynach, żywią się nimi myszy, a fabryka nie ma miejsca dla no wyprodukowanego towaru.

Sprawa nie pozostała bez echa. Centrala Zaopatrzenia przysłała „wyjaśnienie”, prosząc jedną część o sprostowanie podanych przez nas wiadomości.

Z wyjaśnienia wynika, że zadanie Centrali Zaopatrzenia ogranicza się do przysyłania zamówień, a dalsza jej rola sprowadza się do ewentualnej interwencji w wypadkach np. złego wykonania zamówienia, niedotrzymania terminu itp.

Jednocześnie „wyjaśnienie” wyjaśnia, że zakłady włókiennicze, które nie odbierają zamówień z Fabryki Tekstury, często stoją na przeszkodzie zmianie planu produkcyjnego, powodując, że zamówienie stało się w międzyczasie zbędnym! no i że fabryki nie chciały się narazić na... nadmierne rezerwy magazynowe.

Zaś zamówione, a nie odebrane wkładki w ilości 4 wagonów są rzekomo za wiotkie.

Tak w ogólnym zarysie wygląda „wyjaśnienie”. I mamy prostować. Więc prostujemy.

Centrala Zaopatrzenia Przemysłu Włókienniczego bynajmniej nie jest powołana — jak to powszechnie mniemano i jak my również sądziliśmy, do czuwania nad tym, aby zamówienie było solidnie i w terminie wykonane i odebrane przez zlecającego. Wystarczy, że Centrala Zaopatrzenia uszczęśliwi Fabrykę Tekstury zamówieniami, a później — niech ona się martwi!

Ze zamówienie zostało wykonane zgodnie z przedstawionymi a z zaaprobowanymi próbami — a teraz jest nie odbierane — niech ona się martwi! Ze to blokuje Fabryce Tekstury magazyny i nie ma miejsca dla nowej produkcji — niech ona się martwi!

Kukulczka jest tego samego zdania. (p)

Powstają nowe drogi w województwie

Po szosie z Łodzi do Torunia

Energiczne przygotowania do nadchodzącego sezonu

W Wojewódzkim Wydziale Komunikacyjnym w Łodzi wreszcie praca przygotowawcza w związku z nadchodzącym sezonem. Wykonywane są dostawy materiałów z wytwórni dolnośląskich i państwowych oraz kamienia z terenu naszego województwa. Prace nad dokumentacją technicznymi dobiegają końca.

Punktem centralnym prac w nadcho-

dzącym sezonie będzie budowa nawierzchni na drodze Łódź — Toruń. Nastąpi również przebudowa skrzyżowań kolejowych oraz budowa nowych wiaduktów.

Wydział Komunikacyjny naszego województwa może poszczycić się dobrymi wynikami czego dowodem, że w 1949 r. zdobył drugie miejsce w skali ogólnopolskiej. (p)

Nasi przodownicy



JAN OTTO.

Z grupy młodych chłopców i dziewcząt, czołowych przodowników pracy fabryk łódzkich podnosi się szczupły, o bujnej czuprynie, mężczyzna.

Zaczyna mówić. Temat wszystkim dobrze znany, bo współzawodnictwo pracy, ale w słowach Janka Otto każdy znajduje dla siebie coś interesującego. Kolejne przeżycia młodego robotnika z PZPDz nr 6 są znane i bliskie wszystkim jego kolegom.

A więc pierwsze kroki, nie zawsze łatwe i nie zawsze lekkie, a potem już droga pełna zasłużonych wyróżnień. Jan Otto jest jednym z tych, którzy organizowali współzawodnictwo młodych w fabryce, jest jednym z tych którzy w ramach tego współzawodnictwa docekali się zaszczytnego miana przodownika. Jest wreszcie jednym z tych, którzy uratowali się od śmierci z rąk okupanta. Jakiż los czekałby bowiem tę grupę robotniczych dzieci, dziś budowniczych kraju, gdyby Armia Czerwona nie przeszła w zwycięskim marszu przez nasze ziemie?

I dlatego Jan Otto wdzięczność swą wyraża tak jak tysiące jego towarzyszy i braci: pracą, jak najlepszą i jak najwydajniejszą pracą na swoim warsztacie.

KINA

ADRIA (dla młodz.) — Cyrk — 16, 18, 20.
BAŁTYK — Pustelnia Parmeńska II seria — godz. 17, 19, 21.
BAJKA — Wołga, Wołga — 20.
GDYNIA — Aktualności Nr 7.
HEL (dla młodz.) — Chłopiec z przedmieścia 16, 18, 20.
MUZA — Czarci Złeb — 18, 20.
POLONIA — Czarci Złeb — 17, 19, 21.
PRZEDWIOSNIE — Pustelnia Parmeńska I seria — 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Siostra lokaja — 18, 20.
ROMA — Wielki przełom — 18, 20.
REKORD — Wyspa skarbów — 16; Zagubione dni — 18, 20, 30.
STYLOWY — Bogata narzeczona — 18, 20.
SWIT — Wielkie nadzieje — 17, 30, 20.
TECZA — Niebezpieczeństwo śmierci — godz. 16, 30, 18, 30, 20, 30.
TATRY — Czarodziej sadów — 16, 18, 20.
WISLA — Dubrowski — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
WŁÓKNIARZ — Pustelnia Parmeńska II seria — 16, 30, 18, 30, 20, 30.
WOLNOŚĆ — Rajnis — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Konfrontacja — 18, 20.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ODWETY“ g. 19.15
 Nowy — Teatr nieczynny. Zespół na występach w Warszawie.
 Powszechny — „ROZBITKI“ — godz. 19.15
 Lutnia — „KROLOWA PRZEDMIĘSCIA“ — godz. 19.15.

BIURO PROJEKTÓW PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO w Zabrzcu Oddział Łódź

poszukuje od zaraz do prac projektowych

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW TECHNIKÓW MECHANIKÓW TECHNIKÓW BUDOWLANYCH KREŚLARZY

Wynagrodzenie według Siatki Plac budowlanej. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat BPPP, Łódź, ul. Więckowskiego Nr 33, pokój 304.

104-u

Wytwórnice Sprzętu Mechanicznego Zakład Nr 4

W ŁODZI, KILIŃSKIEGO Nr 222, poszukują:

2-ch wykwalifikowanych księgowych, 1-go spawacza acetylenowo-tlenowego oraz 3-ch tokarzy

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny.

107-u

Rozpoczęliśmy walkę

o nowe oblicze sportu polskiego

Z historycznych obrad Głównego Komitetu Kultury Fizycznej. — Przed każdym działaczem i zawodnikiem stoją doniosłe zadania

W historycznych uchwałach Biura Politycznego KC PZPR znajdujemy m. in. wezwanie do usunięcia licznych jeszcze braków i niedociągnięć w sporcie oraz do zrealizowania zadania upowszechnienia kultury fizycznej i podniesienia poziomu ideologiczno-wychowawczego polskiego ruchu sportowego.

Realizacja tych głównych wytycznych dla naszego sportu nie byłaby do pomyślenia, gdyby nie oddano spraw kultury fizycznej w ręce jednostki organizacji państwowej. Dlatego też Sejm Ustawodawczy powołał jednolite pro-

jekt ustawy o organizacji spraw kultury fizycznej i powołał do życia Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Właśnie dnia 16 lutego br. SKKF odbył swe inauguracyjne plenarne posiedzenie, które zapoczątkuje nową erę w historii naszego sportu. W przemówieniach, wygłoszonych przez premiera Cyrankiewicza i przewodniczącą tego GKKF — pośla Motykę, zawarte są cenne wskazówki, które winien mieć zawsze w pamięci każdy polski sportowiec i każdy działacz sportowy, a w działalności na skalę ogół-

Największa w Polsce

pływalnia olimpijska w Łodzi

zostanie oddana do użytku już w sierpniu

W odpowiedzi na nasz wczorajszy artykuł pt. „Łódź chce mieć dużą pływalnię“ otrzymaliśmy od czynników oficjalnych wiadomość, która niezmiernie ucieszy licznych zwolenników sportu pływackiego w Łodzi.

Otóż miasto nasze uzyska prawdopodobnie w sierpniu wspaniały basen olimpijski na stadionie Zjednoczonych z widownią, obliczoną na 8 — 10 tysięcy widzów, a więc największą w Polsce. Roboty wstępne rozpoczęto już w grudniu.

Dziesięciotorowy basen będzie miał wymiary 50 na 33 metry i zostanie wyposażony w wysoką wieżę olimpijską oraz 2 trampoliny do skoków. Jego oryginalność będzie m. in. polegała na tym, że zawodnik chcąc wejść do wody, będzie musiał po wyjściu z szatni przejść przez tunel-kabinę, gdzie obmyje się z piasku pod prysznicami. Dalsza droga do basenu prowadzić będzie przez okalającą go brzoziankę,

w której zawodnik będzie mógł obmyć sobie stopy.

Widownia zostanie zbudowana w ten sposób, że część jej będzie miała konstrukcję drewnianą, część natomiast wykona się w żelbetonie. Roboty prowadzi spółdzielnia budowlana „Granit“, ta sama, która budowała Halę Sportową na Widzewie. Jak nam oświadczone, dołoży ona wszelkich starań aby sierpniowy termin dotrzymać „na mur-beton“.

Nieco skromniejszy basen, o wymiarach 50 na 25 m, otrzyma również Aleksandrów. Druga łódzka pływalnia pod gołym niebem wybudowana zostanie na Widzewie, w pobliżu Hali Sportowej.

Tym samym pływacy nasi pozbędą się największej bolączki, a publiczność łódzka — obawy, że nie będzie mogła oglądać poważnych imprez.

„Wojna nerwów“ u bokserów

Przed niedzielnym spotkaniem w Hali na Widzewie



Pięściarze warszawskiej Gwardii bardzo poważnie przygotowują się do jutrzejszego spotkania ze Związkiem kowców, pomnąc na niespodziankę, którą w przykry sposób odczuli ich gdańscy konkurenci.

Warszawiacy ponie chali zwykłego im tu petu i patrzą na to spotkanie pod nieco innym kątem. Choć niosą w sercu blagą nadzieję na zwycięstwo, nie opuszczają ich natęczywa myśl o ewentualnym remisie, czy nawet porażce.

Będzie to bowiem dla nich decydujący mecz. Jeśli przegrają lub zremisują, to przy jedno-

czesnej wygranej gdańskiej Gwardii tracą definitywnie wszelkie szanse na tytuł mistrzowski, o który bezskutecznie pukają drugi rok.

W ogóle wynik tego bardzo interesującego meczu jest jedną wielką niewiadomą. Nikt bowiem z nas nie może przewidzieć trafnie składu, w jakim oba te zespoły przeciwko sobie wystąpią. „Wojna nerwów“ rozszalała się tutaj na całego — każda z drużyn chce drugą przechrzytać i zaskoczyć.

Nic więc dziwnego, że w obydwu obozach panuje wielkie zdenerwowanie. Kierownictwa zdają sobie sprawę, że wynik meczu będzie zależał przede wszystkim od właściwego zestawienia zawodników. O tych „taktycznych posunięciach“ nie dowiemy się wcześniej, niż wtedy, kiedy zawodnicy ukażą się na ringu.

Bilety na to ciekawie zapowiadające się spotkanie są jeszcze do nabycia w lokalu Związkowca przy ulicy Pogonowskiego 82.

LEKARZE

Dr ŁOZA specjalista chorób skórnych włosów, Sienkiewicza 34, 8 — 9 i 17 — 19.

Dr SKONIECZKA lekarz szpitala Kochanówka. Choroby nerwowe. Piotrkowska 16 tel. 276-43.

Dr BILIŃSKI — choroby serca — wznowił przyjęcia, 11-14. Legionów 3, tel. 202-69. 9183-G

NAUKA

NAJNOWSZYM system kursu kroju, szycia, modelowania. Południowa 20-60. 9060-g

Kupno - Sprzedaż

SREBRNY złom, stare monety kupuje placąc sumienne ceny Linkowski, Piotrkowska 52 i 120. 98-k

SPRZEDAM samochód osobowy „Adler Junior“, Piotrkowska 182 m. 1. 8000

MASZYNE do szycia Singera męską — różne meble, sprzedam. Gdańska 26-2, 19-21. 9165-G

KUFER amerykański większy rozmiar kupię tel. 144-37. 9168-G

OGŁOSZENIA DROBNE

STREPTOMYCYNĘ „Mercka“ i gramówki sprzedam Gdańska Nr 101-3. 9170-G

WŁOSY koński (ogony) kupuje Wytwórnia Włosianki, Łódź, Sienkiewicza 63. 9171-G

ZAOFIAROWANIE PRACY

POTRZEBNA gospośka. Al. Kościuszki 68 m. 5 od 9-11. 106-u

POSZUKUJĘ 2 rutynowo skiego (bez mebli) do renowacji warsztatów. — Łódź, Jaracza 1 m. 29. 9167-G

POTRZEBNA pomocnica domowa. Referencje, Gdańska 14 m. 6. 9169-G

POTRZEBNI szewcy na szyte roboty luksusowe, Spółdzielnia im. K. Świerczewskiego w Łodzi ul. Jakuba 16. Zgłoszenia osobiste ul. Piotrkowska 115 punkt obrotunkowo - reperacyjny. 9136-G

POTRZEBNA pomoc domowa z referencjami. Limanowskiego 117, Drogeria. 7995

LOKALE

3 MAŁE pokoje z kuchnią w amfiladzie w cichym domu zamienię na 2 albo 3 z kuchnią, z wszelkimi wygodami. Oferty pod „Zwrot remontu“ Piotrkowska 55 „Prasa“ 105-u

POKOJU poszukuje solidna studentka. — Zgłoszenia kierować Al. Kościuszki 69 m. 8. Osolkowska. 7994

POKOJU sublokator skiego (bez mebli) do renowacji, Piotrkowska 21, sklep PSS 366. 7996

ZAGUBIONO

ZGUBIONO legitymację Zw. Zawodowego, legitymację tramwajową. Nosowicz Janina, Kałwa 54-66. 7991

SKRADZIONO książeczkę wojskową RUK Łódź, metrykę urodzenia, Kociak Zygmunt, Jarzynowa 38. 7998

ZAGUBIONO książeczkę Ubezpieczalni Społecznej, Fornalski Wiesław, Sosnowa 30. 7993

WYZŁ gryfon, brzo wo-szary (suka) zaginęła 8 lutego, okolica Ogrodu Zoologicznego. Zwrócić za wynagrodzeniem. Wojciechowski, Wólczajska 74-7. 9166-G

SUCZKA czarna, pyszczek siwy. Nr rej. 1963 zgineła. Zwrot za wynagrodzeniem. — Gdańska 65a, m. 20. 9163-G



nowopolską — Główny Komitet Kultury Fizycznej.

Oto zadania, które nakreślił przed nimi premier Cyrankiewicz w swym przemówieniu:

„Najistotniejszym zadaniem Głównego Komitetu Kultury Fizycznej jest stać się w obecnym okresie realnym czynnikiem jednolitego państwowo-społecznego kierownictwa, planowania, koordynacji, kontroli w dziedzinie spraw kultury fizycznej i sportu, w miejsce poprzedniego stanu rzeczy, który polegał na niedostatecznym, na niejednolitym kierownictwie, na zaniedbaniach w poszczególnych organizacjach i resortach, na niedocenianiu przez wielkie masowe organizacje społeczne za gdańskich kultury fizycznej i na niedocenianiu ścisłego związku tych zagadnień ze sprawą podnoszenia ideologicznego i kulturalnego poziomu najszerzych mas, w szczególności wśród młodzieży i w jeszcze większym stopniu na wsi.“

Komitet winien dbać o to, ażeby sprawa kultury fizycznej znalazła właściwe miejsce w programach pracy wszystkich organizacji masowych, a także odpowiednie miejsce w programach szkolnych i — co jeszcze ważniejsze — w realizacji tych programów szkolnych.

Komitet winien dbać o zapewnienie sportowi polskiemu odpowiedniej bazy materialnej, a więc w miejsce dotychczasowych, chaotycznie planowanych inwestycji — stosować prawdziwe planowanie tych inwestycji.

Komitet winien dbać o należyty rozwój chaotycznej dotychczas i niewystarczającej produkcji sprzętu sportowego.

Komitet winien dbać — i to jest jedno z głównych jego zadań — o należyte szkolenie kadr fachowych, o należyty dobór tych kadr pod względem ideologicznym i o powiększenie tych kadr.

Komitet winien dbać — i to jest z punktu widzenia interesów ogólnonarodowych bardzo ważnym zadaniem — o należyte powiązanie wychowania fizycznego i sportu i rozwoju kultury fizycznej z potrzebami przysposobienia wojskowego, z zagadnieniami obrony narodowej.“

Pierwsze plenarne posiedzenie GKKF ma niezmiernie doniosłe znaczenie nie tylko ze względu na wytyczenie konkretnych zadań naszym organizacjom sportowym. W zapoczątkowanej walce o nowe oblicze sportu polskiego nie mniej doniosłe znaczenie posiadają trzy powzięte przed plenum uchwały.

Pierwsza z nich — to uchwała o wprowadzeniu odznaki sprawności fizycznej, w której to sprawie waloszek złożył Związek Młodzieży Polskiej. Drugą uchwałą jest nadawanie tytułów i odznaczeń zasłużonym zawodnikom i działaczom sportowym (wniosek CRZZ). I wreszcie trzecia uchwała oparta jest na wniosku Związku Samopomocy Chłopskiej w sprawie amnestii.

Hokeiści ŁKS

przeegrali pierwszy mecz na Torkacie

Wczoraj rozpoczął się na „Torkacie“ turniej hokejowy, z udziałem reprezentacji 8-miu zreształ sportowych. Drużyny zostały podzielone na dwie grupy: pierwsza Ogniw, Górnik, Włóknarz i Budowlani, — druga — Związkowiec, Kolejarz, Stal i Unia. Ta ostatnia pokonała w czwartek w meczu eliminacyjnym Spójnie 6:2 (3:0, 1:1, 2:1).

Turniej rozpoczął się spotkaniem Ogniw — Włóknarz. Mecz zakończył się zwycięstwem Ogniw 5:4 (po dogrywce). W normalnym czasie wynik był 4:4 (1:1, 3:1, 0:2).

Sędziowie na start!

Przygotowania do meczu pływackiego

Referat Sędziowski ŁOZPI, podaje do wiadomości, że niżej wymienieni sędziowie winni zgłosić się do sędziego głównego zawodów Bratysława — Łódź w poniedziałek, o godz. 18.30: kier. biegów A. Majchrzak, starter M. Szwankowski, sekretarze Kucharski i Kuciewiczówna, gospodarze zawodów Bartczak i Zdrań, sędziowie mierzący czas — Góralówna, Pfeiffer, Instunajd, Antkowski, Leśniewska, Merchel, Zimnik i Dłużniowski, celowniczy E. Majchrzak i Bilecki oraz torowy Liniecki.